Kanonizacja

Widok z wieży

27 kwietnia 2014 w rekordowo krótkim czasie Kościół rzymsko-katolicki ogłosił papieża Jana Pawła II świętym. Nieżyjący już papież sam był wielkim zwolennikiem ustanawiania świętych, kanonizując aż 482 osoby. Bycie świętym, zgodnie z nauką kościoła powszechnego, wiąże się z pewnymi konkretnymi przywilejami:

1. Święci są dla wiernych wzorami i orędownikami (KK[1] 828).
2. Wierni powinni się do nich modlić, „aby wstawiali się za nami i za całym światem” (KK 2683), mogą także modlić się przed obrazami przedstawiającymi świętych.
3. Rzeczy związane z ich życiem stają się relikwiami, które mają pomagać ludziom nawiązać kontakt ze świętymi przez zaangażowanie zmysłów człowieka.
4. Można poświęcać kościoły imieniem świętego czy organizować pielgrzymki do jego grobu.
5. Bycie kanonizowanym jednoznacznie kwalifikuje taką osobę jako zwycięzcę będącego z Chrystusem w niebie. Co ciekawe, każdy święty katolicki ma swoją „specjalizację”, w której jest szczególnie skuteczny.

Rozważając powyższe punkty z perspektywy zapisów Pisma Świętego, jedynie zachęta do naśladowania poświęconych Bogu osób znajduje w nim swoje uzasadnienie: *„Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!”* (Hebr. 13:7).

Orędownictwo Świętych

Szczególnie wątpliwe jest orędownictwo świętych u Boga. Ap. Jan w 1 Jana 2:1-2 napisał: *„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata”*. Także ap. Paweł naucza, że: *„Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami”* (Rzym. 8:34).
Gdybyśmy mieli jakiekolwiek wątpliwości, jak rozumieć powyższe wersety, to w innym miejscu czytamy: *„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus”* (1 Tym. 2:5).
Także sam Jezus naucza: *„Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”* (Jan 14:6). Jedyną drogą przybliżenia się do Ojca jest modlitwa w imieniu Jezusa Chrystusa (Jan 14:13). Dzięki wierze w Jezusa mamy bezpośredni dostęp do tronu Ojca, dlatego pośrednictwo innych osób jest zbędne. Do naszego Ojca możemy, jako Jego dzieci, zwrócić się z każdym problemem i prośbą, nie potrzebujemy świętych specjalizujących się w wypraszaniu u Wszechmogącego różnych łask dla wiernych. Biblia nie pozostawia wątpliwości, kogo mamy prosić o pomoc i dzięki komu możemy mieć społeczność ze Stwórcą.

Modlitwa do świętych

Modlitwa jest specyficzną formą kultu. W całej Biblii wierni mężowie Boży modlili się tylko do Jedynego Boga. Wyjątkiem potwierdzającym tę regułę jest modlitwa św. Szczepana zanoszona do Pana Jezusa. Historia Izraela natomiast jest pełna opisów, gdy modlono się i spalano kadzidła komu innemu, nie Bogu i zawsze była za to bałwochwalstwo kara. Także modlitwa do jakichkolwiek obrazów jest zabroniona w Piśmie Świętym. Tłumaczenie, że wierny nie modli się do obrazu, tylko do tego, kto jest przedstawiony na obrazie, nie ma znaczenia, ponieważ starożytni Izraelici także zdawali sobie sprawę, że obrazy i posągi, do których się modlą, tylko przedstawiają bóstwa, a nie są nimi (Ezech. 8:12 NP). Pamiętać musimy także, że Bóg jest Bogiem zazdrosnym i zastrzegł sobie wyłączność w oddawaniu czci: *„Nie oddam mojej czci nikomu”* – czytamy u proroka Izajasza 42:8.
W prawdziwej wierze w Boga nie ma miejsca na oddawanie chwały komukolwiek innemu poza Nim samym. Albowiem napisano: *„Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz”* (Mat. 4:10).
Nawet sam apostoł Piotr nie przyjął adoracji od Korneliusza, *„gdy Korneliusz wyszedł mu na przeciw, padł do nóg jego i złożył mu pokłon. Piotr zaś podniósł go, mówiąc: Wstań, i ja jestem tylko człowiekiem”* (Dzieje Ap. 10:25-26). Niestety i dzisiaj skłonnością niektórych jest oddawanie czci stworzeniu zamiast lub oprócz Stwórcy (Rzym. 1:25).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że winą Izraela był synkretyzm, czyli oddawanie czci JHWH oraz jednocześnie innym bogom. Znaczącym faktem jest, że kult świętych ma swoje korzenie w czasach, gdy Kościół rzymsko-katolicki masowo nawracał pogańskie narody na chrześcijaństwo. Oddajmy głos jezuicie, księdzu S. Groń (źródło http://am.jezuici.pl/arc/arc_072.htm):

„Kult relikwii w chrześcijaństwie ma swoją długą i burzliwą historię. Wyrósł przede wszystkim z ludowej pobożności, nie zawsze zgodnej z oficjalnym

nauczaniem i teologią. Jednak okazał się ważny dla wielu pokoleń i stanowił pomoc w ewangelizacji narodów, ale niekiedy też ją utrudniał. (...) Relikwie wypraszane, kupowane, a nawet wykradane kształtowały oblicze cywilizacji. (...) Święci uzdrawiali, wybawiali z pożarów, zarazy, a na ich relikwie przysięgano i zawierano wtedy pakty pokojowe. (...) Pełną kontrolę nad autentycznością relikwii chrześcijaństwo utraciło dość wcześnie. Początkowo pamięć o grobie męczennika była gwarancją ich autentyczności. Translacje i kawałkowanie ciał stały się przyczyną niepewności. Wątpliwości teologów miał rozwiać cud jako dowód autentyczności relikwii”.

Także Jan Paweł II, by mógł zostać świętym, musiał uczynić cud po śmierci. Gdy się pamięta, że *„wszak i szatan przybiera postać anioła światłości”* (2 Kor. 11:14), dowód ten staje się mało wiarygodny. Dowodzenie świętości przez cuda jest więc problematyczne i w wysokim stopniu niebezpieczne. Zauważył to już w XV wieku sławny profesor paryskiej Sorbony, Gerson, który stwierdził, że dowodzenie takie jest zawodne, „albowiem źli przy pomocy sztuk czarnoksięskich daleko więcej cudów mogą zdziałać aniżeli dobrzy, a nadto dużo więcej świętych przebywa w niebie, aniżeli ich kanonizowano”. Myśl ta jest zgodna z ostrzeżeniem Chrystusa, przewidującym czasy, kiedy znaki i cuda będą na tyle sugestywne i powszechnie znane, że będą narzędziem zwodzącym wiernych (Mat. 24:24).

Kto decyduje o zwycięstwie chrześcijanina?

Zastanawiające jest także, dlaczego papieże przywłaszczyli sobie władzę decydowania w imieniu Bożym, kto był wiernym Jego sługą, skoro władzę tę otrzymał tylko Jezus (Jan 5:22). Żaden człowiek nie może powiedzieć o drugim, czy był on wierny Bogu przez całe życie i czy zasługuje na wywyższenie po prawicy Bożej. Nawet sam Pan Jezus, będąc na ziemi, na prośbę matki synów Zebedeuszowych, by byli szczególnie wyróżnieni, odpowiedział: *„Zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy – nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane”* (Mat. 20:23). Osądzanie, kto jest świętym, a kto nim nie jest, wydaje się wkraczaniem w kompetencje Najwyższego Sędziego i Jego Syna.

Kto wstąpił do nieba?

Nie mamy żadnych dowodów, by ktokolwiek z wyjątkiem Chrystusa wstąpił do nieba. Mamy natomiast wiele dowodów biblijnych mówiących, że pierwsze zmartwychwstanie będzie momentem spotkania z Panem (Obj. 20:6). W 1 Tes. 4:14-17 czytamy: *„Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy”.* Trudno byłoby znaleźć bardziej jednoznaczny fragment dowodzący, że do czasu powrotu Chrystusa zmarli święci są martwi w grobach. Nawet niewątpliwie umiłowany przez Boga król Dawid jest martwy w grobie. Ap. Piotr, podkreślając, że jedynie Jezus zmartwychwstał, mówi: *„Nie Dawid wstąpił do nieba”* (Dzieje Ap. 2:34).

Warto zauważyć, że słowa te zostały powiedziane już po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa. Skoro święci mężowie Starego Testamentu czekają na zmartwychwstanie i skoro wierni naśladowcy Jezusa zostają wzbudzeni z martwych dopiero w momencie powrotu Chrystusa, to wiara w pośrednictwo „świętych”, do których modlą się tłumy wiernych, wydaje się zwodniczą nauką odwracającą uwagę od jedynego żyjącego pośrednika między ludźmi a Bogiem – Jezusa Chrystusa. Zawiłe tłumaczenia, że modlitwa do świętego w rzeczywistości jest modlitwą do Boga, jest pustosłowiem. Kult Boga i świętych jest w swej formie praktycznie identyczny. Lud nie teoretyzuje, a do zagadnień kultowych podchodzi w sposób prosty, szczery i bezpośredni, nie rozróżniając między kultem Boga a kultem świętych i narażając się na nieświadome bałwochwalstwo.

Niebezpieczeństwo obcowania ze świętymi

Podstawą nauki o kulcie świętych jest przypuszczenie, że święci Pańscy są żywi (a nie, że czekają na zmartwychwstanie w grobach) oraz cieszą się w niebie szczególnymi przywilejami wybranych. Święci mogą według nauki Kościoła rzymsko-katolickiego wyjednać u Boga łaski dla żywych, jak i również zmarłych przebywających w czyśćcu. Kościół naucza, że wierni na ziemi (tzw. Kościół wojujący), dusze czyśćcowe (tzw. Kościół cierpiący) oraz święci Pańscy w niebie (tzw. Kościół triumfujący) tworzą nierozerwalną rodzinę wzajemnie się wspierającą. Już sam fakt podziału na te trzy klasy nie ma uzasadnienia biblijnego. Kler naucza ponadto, że dzięki obcowaniu świętych następuje w społeczności katolickiej duchowa wymiana dóbr religijnych. Żyjący korzystają z zasług świętych (odpusty, relikwie), cierpiący w czyśćcu uzyskują ulgi lub skrócenie mąk (przez modlitwy, msze, jałmużnę żyjących), a z kolei święci Pańscy doznają czci ze strony wiernych pozostających na ziemi. Nauka ta zakłada, że wszyscy otrzymują jakieś korzyści. Ks. dr F. Spirago w Katolickim katechizmie ludowym (cz. II, str. 112) wyciąga dość zaskakujące

wnioski z powyższego dogmatu:

„Kto na ziemi chce coś ważnego uzyskać, szuka poparcia protektorów; kto zaś chce u Boga coś ważnego sobie wyjednać, roztropnie czyni, jeśli się do Świętych o przyczynienie i wyjednanie pożądanej łaski zwraca. Przez nich zyskujemy wiele łask od Boga, a osobliwie szybkie wysłuchanie naszych modlitw. (…) Im więcej mamy orędowników, tym lepiej dla nas. Czego by Bóg odmówił jednemu Świętemu, nie odmówi większemu ich zastępowi, podobnie jak Opat nie zwykł odmawiać, gdy go cały klasztor o coś prosi”.

Zaskakujące, że załatwianie sprawy w niebie przez świętego jest szybsze niż przez bezpośrednią modlitwę do Boga, a Wszechmocny ulega namowom potężnych świętych. Jest to dość jaskrawy przykład, jak poglądy religijne sankcjonują korupcję i kumoterstwo.

Skoro jednak Pismo Święte uczy, że *„wiedzą (…) żywi, że muszą umrzeć, lecz umarli nic nie wiedzą”* (Kazn. 9:5) i że *„umarli nie będą chwalili Pana ani ci, którzy zstępują do krainy milczenia”* (Psalm 115:17), to z kim komunikują się wierni modlący się do zmarłych świętych? Pytanie to staje się szczególnie zasadne, gdy uświadomimy sobie, że Wszechmogący Bóg zakazał kontaktowania się z duchami i zmarłymi (3 Mojż. 20:27; Izaj. 8:19-20). A w 5 Mojż. 18:12 osoby wzywające zmarłych nazwane są „obrzydliwością dla Pana”.

Praktyczne wnioski

Choć Biblia milczy na temat świętych mających wpływ na decyzje Wszechmocnego, to wielokrotnie nazywa żyjących naśladowców Chrystusa świętymi (Hebr. 3:1; Kol. 3:12). „Święty” w znaczeniu biblijnym oznacza tyle co „odłączony”, „odłączony dla Boga”. Ap. Paweł nawołuje braci w Koryncie (1 Kor. 6:18), by odrzucili pogańskie zwyczaje: *„Odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie, a ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”*. Odłączenie to wiąże się z nawróceniem, czyli zmianą sposobu myślenia. Jest to trudne wyzwanie, ponieważ dotyczy całego naszego życia. Łatwiej jest „płynąć z prądem” ludzkich idei i wartości, ale życie oparte na Bożych zasadach daje nam niezwykłe poczucie wewnętrznego pokoju. Pokoju wynikającego także z bezpośredniego dostępu do samego Ojca i wiary w Jego kierownictwo. Zamiast szukać pomocy wśród zmarłych, kierujmy nasze prośby do żywego Boga, który jest Wszechmocny.

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”

KK – Katechizm Kościoła Katolickiego